

# POLAK WE FRANCJI

Pismo poświęcone sprawom religijnym, społecznym i ojczystym  
Wychodzi w każdą niedzielę

Adres Redakcji :  
119, rue du Chevaleret  
PARIS XIII<sup>e</sup>

Przedpłata we Francji :  
Miesięcznie ..... 2 fr. Półrocznie ..... 12 fr.  
Kwartalnie ..... 6 fr. Rocznie ..... 20 fr.  
W Ameryce : rocznie 3 dolary

Adres Administracji :  
Rue Saint-Honoré, 263 bis  
PARIS I<sup>er</sup>

Uiszczą się przedpłatę przekazem na Bank Związku Spółek Zarobkowych, Paris, rue Saint-Lazare, 82

## NA NIEDZIELE STAROZAPUSTNĄ

Ewangelja napisana u św. Jana w rozdziale II. w 1-2.

*W on czas : Mówił Jezus rzeszom to podobieństwo : Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi gospodarzowi, który wyszedł bardzo rano najmować robotniki do winnicy swojej. A uczyniwszy umowę z robotnikami z grosza dziennego, posłał je do winnicy swojej. I wyszedłszy około trzeciej godziny, ujrzał drugie stojące na rynku próżnujące, i rzekł im : Idźcie i wy do winnicy mojej, a co będzie sprawiedliwe, dam wam. A oni poszli. I zasię wyszedł około szóstej i dziewiątej godziny, i także uczynił. A około jedenastej wyszedł, i znalazł drugie stojące, i rzekł im : Co tu stoicie cały dzień próżnujący? Rzekli mu : Iż nas nikt nie najął. Rzekł im : Idźcie i wy do winnicy mojej. A gdy wieczór przyszedł, rzekł pan winnicy sprawcy swemu : Zawołaj robotników, i oddaj im zapłatę poczynszu od ostatnich aż do pierwszych. Gdy tedy przyszli, którzy około jedenastej godziny byli przyszli, wzięli po groszu. A gdy przyszedłszy i pierwsi, mniemali żeby więcej wziąć mieli ; ale wzięli i oni po groszu. A wzięwszy szemrali przeciw gospodarzowi, mówiąc : ci ostateczni jedną godzinę robili, a uczyniłeś je równymi nam którzyśmy nieśli ciężar dnia, i upalenia. A on odpowiadając jednemu z nich, rzekł : Przyjacielu, nie czynić krzywdy : Ażas się ze mną na grosz nie zmówił? Weźmij co twego jest, a idź : chcę też i temu ostatcznemu dać jako i tobie. Czyli mi się nie godzi uczynić co chcę? czyli oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry? Tacy ostateczni będą pierwszymi, a pierwsi ostatcznymi. Albowiem wiele jest wezwanych, ale mało wybranych.*

Po przeczytaniu tego podobieństwa człowiek musi się odezwać : O Boże, jaki Ty dobry jesteś ! Bo « człowiek-gospodarz » w Ewangelji dzisiejszej jest to sam Pan Bóg, który nas przez całe życie zaprasza, zachęca przez łaskę Bożą do usilnej pracy we winnicy, t. j. około naszej duszy. Dobroć Boża jest bezgraniczna. Płaci każdemu za pracę bardzo hojnie : wszystkich dbających o swą nieśmiertelną duszę dopuszcza do swego królestwa, i to bez różnicy, czy pracowano we winnicy całe życie, czy też tylko w ostatniej godzinie?

Najdrożsi rodacy ! Zastanówmy się z całą powagą nad znaczeniem tego przepięknego podobieństwa Pana Jezusa. Więc uważajmy !

Pan Jezus porównuje troskę o zbawienie duszy do pracy we winnicy. My Polacy nie znamy winnicy, nie mamy tedy pojęcia o trudach połączonych przy wyrobieniu wina. Chociaż nie jest wykluczonem, że tu we Francji pracuje nie jeden Polak we winnicy. Otóż jest to jedna z najtrudniejszych i najbardziej drażliwych prac. Co tam kopania, obcinania, oblewania, i to prawie przez cały rok ! Niech tylko gospodarz zapomni w jednym roku poobcinać zbyt liczne gałęzki, zaraz wino skwaśnieje i praca całych lat wyjdzie na marne. Nasze troski o duszę są podobne do tej pracy. A nam się zdaje, że dusza to sama zaleci do Boga, że nie jesteśmy zobowiązani do żadnych starań, do żadnych wysiłków, aby

duszę swą zbawić. Wiemy że bez pracy niema kołaczy. Nic nam nie chcą dać za darmo na utrzymanie ciała, które umrze i zgnije w grobie, za każdy najmniejszy grosz trzeba pracować. Pan Jezus nas zapewnia, że dusza wymaga też pracy nad sobą i to pracy pieczołowitej. Patrząc na życie wychodźstwa polskiego we Francji, rozpacz i bolesny smutek napędza serce, gdy się widzi, jak Polacy w Polsce wierzący i według wiary żyjący, w Polsce wstrzemięśliwi i cnotliwi, ledwie wsiądą na pociąg, lub na okręt w Gdańsku, zapomną o wszystkim i żyją we Francji, gdyby ani duszy nie mieli, ani nie musieli pracować we winnicy własnej duszy. Chciałoby się oblecieć na skrzydłach anielich wszystkie miejscowości, w których się Polacy znajdują, przeczytać im Ewangelję dzisiejszą i zapytać się ich mocnym głosem : Rodacy dbacie o wasze zbawienie? Pamiętajcie o obowiązku słuchania Mszy św. w niedziele? Pielęgnujecie w sercach waszych cnotę czystości i przysięgę wierności małżeńskiej? Czy ciężko zapracowane grosze nie wydajecie lekkomyślnie na pijatykę, na perfumy i zbyt liczne ubrania? Czy pamiętacie o tem, że należycie do Boga, że jesteście dzieci katolickiej Polski, że jesteście synowie i córki pobożnych rodziców, którzy się codziennie za was modlą, aby was łaska Boża ustrzegła od upadku do grzechu !? Rodacy, ocknijmy się ! I jeżeliśmy się na chwilę zapomnieli, o przykazaniach

Bożych i kościelnych zapomnieli, niech nas dzisiaj głos « człowieka-gospodarza » zobudzi i dajmy się ochoczo zakontraktować do pracy w winnicy! Wielki to obowiązek każdego człowieka!

O, ta dobroć Boża! Jeżeli odmówimy pracy o godzinie rannej, przychodzi do nas wkrótce, aby nam uwagę zwrócić, że powinniśmy pracować! Jest to pocieszająca prawda naszej wiary świętej, że łaska Boża nas nigdy nie opuszcza, ciągle puka do serc naszych, tak często zamkniętych przez olbrzymie klucze grzesznych nalogów. Jest to pocieszające dla tych, którzy pracują we winnicy i ubolewają nad próźnowaniem innych. Obowiązkiem naszym jest modlić się gorąco za nawrócenie grzeszników, przede wszystkim tych z naszej rodziny i znajomości. Dobry katolik nie przypatruje się bezczynnie powodzi życia grzesznego u innych, tylko stara się tę powódź zastawić. W jaki sposób? Niestety nie każdego stać na odwagę, aby śmiało i otwarcie — lecz zawsze łagodnie — zaprosić grzesznika do winnicy Pana. Tych bohaterskich wyznawców mało. Boimy się pośmiewiska i drwin, że nas ochrzczą świętoszkami, sługami « czarnych » księży. Nawet « dobrzy » katolicy ustępują przed kpinami i patrzą się bezczynnie na panoszenie się grzechu i nienawiści do Chrystusa i Jego Ewangelji. I dopiero, gdy się spotka księźda polskiego, to się mu opowie wśród łez i bólu, « jak to Polacy bezbożnie żyją we Francji » i wcale nie zważają na wołanie « gospodarza » niebieskiego, aby pracować, aby pilnować swej duszy. Nie mając odwagi do apostołstwa mowy, każdy, ale każdy Polak-katolik może uprawiać ciche apostołstwo czynu. Robić cicho, co Bóg i Kościół przykazuje spełniać sumiennie swe obowiązki, unikać złego towarzystwa, złych ludzi, złych księży i gazet i pracować nad sobą. Bądźmy przekonani, że i dobry przykład działa, nie tylko zły! Tęby był dopiero wstyd, gdyby się wszyscy Polacy zepsuli na przykładzie niedowiarków-Francuzów, a ani jeden Francuz nie wróciłby do Boga za przykładem wierzących Polaków. Ja już znam kilku takich przez Polaków nawróconych Francuzów. Śmiało więc do tej zbożnej pracy, bracia Polacy!

« Co tu stoicie cały dzień próźnujący? » Oto, jak ostro Pan Jezus piętnuje próźniactwo i niedbalstwo o duszę. Bo próźniactwo jest to rzeczą bardzo niebezpieczną. Lwia część grzechów, kradzieży, zbrodni nie byłaby popełniona, gdyby się ludzie nie kochali w próźniactwie, w bezczynności. Jest to, jak stare łacińskie przysłowie mówi: poduszka djabła, na której gdy człowiek spocznie, to przepełniony zostanie tysiącami grzesznych popędów, do zguby moralnej prowadzących. Z przerażeniem przyglądam się niektórym rodakom, którzy ile razy jestem w Opiece polskiej, lub w konsulacie, zawsze « pracy szukają », wałęsając się tygodniami i miesiącami po ulicach Paryża. I czy się można dziwić, że właśnie pomiędzy tymi wiecznymi poszukiwaczami pracy, wyłagły się całe gniazda zawodowych złodziei i zwodzicieli biednych dziewcząt! Precz z próźniactwem! Za dużo ono nam wstydu przynosi we Francji i na całym świecie! Za dużo już dusz polskich zginęło w tem obrzydliwym bagnie próźniactwa! Pracujmy, pracę szanujmy, lekkomyślnie ją nie zrzucajmy w nadziei uzyskania lepszej, bo czyha na nas okropny wróg: próźniactwo, wylegarnia wszelkich zbrodni, źródło zapomnienia o Bogu i uczciwości chrześcijańskiej. Rozumię rozpaczliwy strach rodziców, którzy z powodu braku szkoły patrzą się ze zgrozą na wałęsanie się, na próźniactwo swych kochanych dzieci, dla których szczęścia tak ciężko pracują. Rządzie polski i francuzki, panowie posłowie i konsulowie, wszyscy radcowie emigracyjni i towarzystwa oświatowe, księźda i nauczyciele, ruszajmy się na miły Bóg! Nie dajmy próźnować bez szkoły polskim dzieciom!

Wszystko nas woła i zaprasza do pracy i nad duszą. I niechaj głupi dowcipnisie nie ufają w cierpliwości i dobroci Bożej, że « gospodarz » przyjdzie ich w ostatniej godzinie wezwać do winnicy. Bo któż z nas wie, czy chwila, gdy « Polaka » czytamy, nie jest naszą ostatnią godziną życia? I musielibyśmy przekroczyć progi wieczności bez « zapłaty », od czego niech nas wszystkich uchroni Miłosierdzie Boże!

Ks. F. MACHAY.

## CHWAŁĄ ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Z miłym zdziwieniem czytamy w katolickim dzienniku, wydawanym w Dubuque, Iowa, « The Daily American Tribune » następującej treści przedruk z gazety belgijskiej, chwalejącej robotników polskich we Francji i Belgji:

« Razem z wielu flamandzkimi robotnikami w przemysłowych centrach północnej Francji można spotkać tysiące Polaków pracujących w kopalniach i fabrykach.

« Odkąd Polska odzyskała niepodległość i odkąd Stany Zjednoczone ograniczyły imigrację, emigracja z Polski do przemysłowych centrów Francji i Belgji bardzo się wzmogła.

« Emigranci polscy — to zdrowy, dobrze wychowany i bardzo przyjemny lud katolicki, odróżniający się wybitnie obyczajami od emigrantów flamandzkich.

« Większość z emigrantów polskich, to byli żołnierze z armji niemieckiej lub rosyjskiej, którzy musieli pracować i walczyć w interesie obcych panujących.

« Lubią oni swoją przybraną ojczyznę — (Francję) i są dobrze traktowani. Trzymają się mocno swojego je-

zyka i nic nie mają do czynienia z francuskimi bezreligijnymi szkołami.

« Pod tym względem są oni znakomitym przykładem dla imigrantów flamandzkich, którzy posyłała swoje dzieci do szkół, gdzie nie wspomina się wcale o Bogu i gdzie dzieci szybko zapominają nietylko wiary ale i języka swoich ojców.

« Robotnicy polscy śpiewają i modlą się w polskim języku, czytają książki i gazety polskie.

« Niekatolicycy pracodawcy pobudowali wiele kościołów dla swoich polskich robotników » Kościoły te są przepełnione w niedziele i święta. Tłumy kobiet i dzieci można w nich zobaczyć w dniu powszednie, a wieczorem wielu mężczyzn w bluzach robotniczych można widzieć modlących się ze złożonymi rękami.

« Polscy biskupi nie puścili swoich ludzi bez opieki religijnej. Księźda, których życie przypomina czasy apostołskie, przybywają razem z nimi. Ks. Szymbor, przełożony polskiej misji we Francji, powiada, że 45 polskich księży opiekuje się 300 tysiącami parafjan ».

Prawda jak to przyjemnie się czyta takie słowa uznania ze strony obcych dla patriotyzmu, religijności i dobrego wychowania polskich robotników na obczyźnie.

# MIŁOSIERNIE DZIECI

## (Piękny przykład do naśladowania)

Z wielką radością i z prawdziwym zadowoleniem umieszczamy niniejsze sprawozdanie z przepięknego uczynku chrześcijańskiego dzieci polskich z Libercourt, Ostricourt, Oignies i Carvin. Dzieci te zebrały między sobą 380 fr. i przesyłały je na ręce Siostry Czarlińskiej, Wizytatorki Sióstr Miłosierdzia w Polsce, jako dar gwiazdkowy dla najbiedniejszych dzieci. Stosownie do życzenia szlachetnych ofiarodawców, Siostra Wizytatorka rozdzieliła tę sumę pomiędzy dzieci 15 najbiedniejszych domów sierocych w Polsce.

Ponadto ministranci z 5-ki złożyli 50 fr., a dziewczęta z Bractwa Różańca św. 100 (dochód z przedstawienia). Razem więc rozdano w Polsce 530 fr.

Obecnie te kochane i dobrego serca dzieci otrzymują podziękowania od obdarowanych. Wzruszające są te liściki przez biedne sierotki pisane. Oto co piszą :

« Bóg zapłać » za dar wasz dla nas biednej dziatwy. Modlić się będziemy, by Pan Jezus hojnie wynagrodził wasz trud dla nas poniesiony. Niech Boże Dzieciątko błogosławi wam i waszym kochanym rodzicom, a ofiarę waszą niech zapisze w księdze żywota (Z Krakowa).

Za udzieloną nam jałmużnę pospieszamy złożyć gorące « Bóg zapłać ». Waszym datkiem osłodziście naszą dolę sierocą i dlatego rzewnie się modlimy, aby Boża Dziecina wynagrodziła stokrotnie wasze szlachetne usiłowania w wspieraniu tych, których los jest oplakania godny. Całujemy wasze złote serduszka i zapewniamy was o naszej dozgonnej wdzięczności (Z Czerwonogrodu).

Wyrażając serdeczne « Bóg zapłać », podziwiamy wasze dobre serduszka, które tak kochają biedne dzieci w Polsce. Pieniądze te bardzo nam się przydadzą, bo zima, a my buczków nie mamy. Niech Pan Jezus udzieli wam dużo swoich łask i zdrowia dla was i waszych rodziców. Niech błogosławi w nauce i w całym życiu waszym. Zapewniamy was, że modlić się będziemy, aby te wszystkie życzenia były spełnione (Z Przeworska).

Ucieszyliśmy się bardzo waszym hojnym datkiem, a jeszcze więcej pamięcią waszą i dobrymi serduszkami.

Jakże mile spoglądać musi na wasz dobry uczynek ta ukochana Ojczyzna nasza, że Jej dzieci wzajemnie się wspierają w tych ciężkich czasach. A cóż mówić o tej drugiej Matce naszej, która z niebios na was spogląda i ze Swoją Bożą Dzieciną błogosławi was za wasz piękny uczynek (Z Kazimierza z Krakowa).

Z serc naszych przejętych wdzięcznością przesyłamy Wam kochane dzieci, pokorne dzięki za dar tak hojny. Niespodzianka radosna nas spotkała! — Mój Boże! mój Boże! biegło to słowo z ust naszych, jak dobrym jesteś, skoro tak zacne Istoty pobudziłeś, żeby nam taką radość przysłały! O nagródź Im to Panie, błogosław Im błogosław! Niech zdrowie najlepsze Im służy. Niech się staną prawdziwą pociechą Swych przeznaczonych Rodziców.

O to, ubogie sieroty Polskie nie przestaną błagać N. Dzieciątka Jzeusa.

(Wdzięczne dzieci Moszczańskie).

Dziwnym zrządzeniem Bożem piszemy do Was — nieznamy się — a jednak kochamy się i to tą prawdziwą chrześcijańską miłością, bo świadczymy sobie dobrze.

Wiemy że Polska nie może wszystkich swych dzieci wyżywić, choć jest tak wielką i bogatą. Z miłości ku wam rodzice wasi, porzucili naszą ukochaną Polskę, by w dalekim obcym kraju dostarczyć wam chleba.

Żalujemy Was, bo naszej Ojczyzny żaden kraj choćby najpiękniejszy i najbogatszy zastąpić nie może. Pewnie tęsknicie za naszymi wsiami, polami za Wisłą — bo też u nas pięknie jak nigdzie na świecie! — Będziemy prosić, by Boża Dziecina Swą wszechmocą dała prędko duży zarobek waszym rodzicom, byście jak najprędzej do Ojczyzny naszej drogą wrócić mogli. My jesteśmy wdzięczne Bogu, iż choć jesteśmy sierotami i z obcych rąk otrzymujemy dobrodziejstwa (bo rodziców nie mamy, nie znamy), to jednak wychowujemy się na polskiej ziemi. Dusze nasze patrząc na ten kraj, łatwiej ukochać go i wychować się w polskim duchu potrafią. Lecz Bóg w mądrości swojej każdej dziecinie wytknął cel i każda z nas umieścił tam gdzie nam najlepiej — a zatem



MAISON BOUASSE-LÉBEL, Dauverné & Cie.

Naśladowaniechro zabronione  
27-29, rue Saint-Sulpice. Paris

*Przyjaciel dobrych dzieci.*

nie narzekać, lecz za wszystko-dziękować Mu trzeba. List ten już do Was na święta nie dojdzie, ale my i tak wspomniemy o Was przy oplatku, a wczasie Pasterki poprosimy Pana Jezusa byście rosły na chwałę Bożą i pożytek naszej Ojczyzny!

Bardzo jesteśmy Wam wdzięczne i składamy « Bóg zapłać! » za przysłane pieniądze. Nasza Czcigodna Siostra Przełożona kupi nam za te pieniądze zboża na chleb — wystarczy nam na kilka dni.

Może zaciekawia Was, jak to u nas. W tym roku mamy piękny czas. Od dwóch dni śnieg pokrył pola i drzewa. Śliczna ta nasza Polska w tej bieluchnej szacie. U nas ciepło w izbach. Kilka kroków dzieli nas od świerkowych borów. Latem wiewiórki po drzewach skaczą jak kotki, łatwo złapać można — a co ptaszków różnej wielkości, ani ich zliczyć. Jest nas sto dzieci. Serdecznie Was kochane Towarzyszki i kochani Towarzysze pozdrawiamy i kochamy Was jako swoich rodaków (Z Bóbrka).

## Cierpienia Polaków na Podolu

Z wiadomości djocezalnych  
z Kamieńca-Podolskiego.

Rok bieżący nie przyniósł ulgi w ciężkiej doli duchowieństwa i wernych naszej diecezji. Coraz to nowe zarządzenia władz sowieckich czynią z dnia na dzień warunki życiowe bardziej nieznośnymi. Wprowadzone zostały niezgodne z prawem kanonicznym gminy wyznaniowe jako jedyna forma, w której tolerowane jest życie parafjalne, dające możliwość odprawiania nabożeństw po kościołach. Księża proboszczowie naogół wysiedleni zostali ze swych probostw, tak iż nieraz zmuszeni są szukać schronienia po cudzych chatach lub w zakrystjach kościołów. Wygórowane nad wszelką miarę podatki, przymusowa, obowiązkowa i wysoka asekuracja kościołów, ostatni nieraz grosz od duchowieństwa i wiernych wyciągają, olbrzymie zaś opłaty za przymusową rejestrację chrztów, ślubów i pogrzebów obliczone są niewątpliwie na to, aby w razie niemożności uiszczenia się z tych należności, ludność nauczyła się bez posług kościelnych i Sakramentów się obchodzić. Katechizacja w znacznej mierze utrudniona, za uczęszczanie młodzieży do kościoła nakładane bywają kary, natomiast urządzane są dla niej w dni świąteczne od samego rana musztry i Błuzniercze pogadanki. Uwięzieni w roku zeszyłym księża Dworzecki i Szyszko wypuszczeni zostali na wolność, ks. Niedzielski zmarł w więzieniu, dochodzą zaś obecnie wieści o aresztowaniu księży Piaseckiego, M. Sokołowskiego, Ładygi i Jasiuka.

**Zawiadomiłeś Krewnych i znajomych we Francji, że wychodzi co tydzień pismo religijne i o wszystkim pouczające « Polak we Francji »? Uczyn to bezwzględnie.**

Nie dosyć czytać dobre pisma, trzeba i drugich o czytania zachęcać.

## Zwycięzcy w naszych zawodach

Nie łatwą to było rzeczą wybrać z 20 ogłoszonych listów trzy najlepsze, aby je uczcić nagrodami. Wszystkie są piękne, ale ogłaszając tylko trzy nagrody, musieliśmy listy długo czytać, dużo radzić, aby móc osądzić które trzy są z tych 20-tu najlepsze.

Do osądzenia wartości listów redakcja wyznaczyła: P. Korfantównę, p. Kazimierza Dzieduszyckiego i ks. ks. Janiewskiego oraz Machaya. Wszyscy czterej przedłożyli odrębnie swych kandydatów do wynagrodzenia. I ciekawa rzecz! Na trzech kartkach znajdowały się numera: 3 (Stanisław Łukasiewicz), 6 (Julja Piotrowska) i 8 (Antoni Kardacz), a tylko na jednej kartce była mała zmiana.

Przy wspólnych naradach ustalono następnie kolejność w nagrodach, która ostatecznie tak wypadła:

**I-szą nagrodę (50 fr.) przyznano p. A. Kardaczowi;**

**II. — gą (30 fr.) Julji Piotrowskiej, a**

**III. — cią (20 fr.) p. St. Łukasiewiczowi.**

Dlaczego?

List p. Kardacza odpowiada najlepiej wymaganiom w warunkach postawionym. Doskonale ujął myśl religijną czasu Bożego Narodzenia. Zaprowadził nas wśród wesołości do własnego domu i na pasterkę. Cały list bije żywym tętnem i zdrowym poglądem na życie. Opisu nie powstydziliby się nawet najlepszy pisarz. Gdyby w liście p. Kardacza było więcej zmysłu społecznego, byłby prawie że doskonałym. Lecz i tak uznano go za najlepszy.

Panna Piotrowska z wielkim uczuciem i szczerością opisała swoje na osamotnieniu spędzone święta. Ma prawdziwą zdolność do opisywania uczuć i zmysł spostrzegawczy. Redakcja otrzymała 19 listów do zawodów, które były zwyczajnem przepisaniem listu p. Piotrowskiej. Świadczy to o piękności jej listu, który się każdemu spodoba. Przedewszystkiem chwytła za serce prostota kościółka wiejskiego, za którym list tak tęskni. Młodej autorce radzimy, aby się nie dała zbyt opanować przez smutne uczucia, które szkodzą. Można i trzeba tęsknić, ale nie zanadto.

P. Łukasiewicz przysłał najlepiej zbudowany list pod względem formy. Jest jedyny i do rzeczy. Gdyby w liście swem p. Łukasiewicz był otworzył więcej komerek swego szlachetnego serca i swej wierzącej duszy, byłby poważnym kandydatem na I. nagrodę. Na przyszłość prosimy puścić luzem wszystkie uczucia, to wyprzedzicie wszystkich współbraci, p. Łukasiewicz!

Redakcja składa wszystkim trzem swe najgorętsze gratulacje. Niemniej serdecznie gratulujemy i ostatnim uczestnikom zawodów, Wszyscy bowiem sprawili nam wielką przyjemność i miłą niespodziankę, że wśród rąk roboczych jest tyle zdolnych do pióra.

Dziewięć ślicznych listów nie przypuszczono z tego powodu do Zawodów, że nie były podpisane. Również 2. list p. Zagłoby odrzucono przy ocenie, ponieważ nie mamy takiego odbiorcy pisma. Jest to widocznie nazwisko dobrane.



wczyny na rozpustę! Nie jedna już oplakuje swoją podróż na morzu. Z tych łez biednych dziewcząt polskich zebrać by już można morze, na którym i « Virginie » i « Pologne » pływałyby mogły!...

Przy wyjeździe do Polski niema takiego przepelnienia niedozwolonego, więc niema i rozpusty.

Zdaje nam się, że władze polskie w kraju i konsularne we Francji, doskonale wiedzą o tych kilkusetnych « nadwyżkach! » Tzeba coś zrobić, aby to przestało!

R.

### ROKOWANIA O ZMIANĘ UGODY ROBOTNICZEJ ROZPOCZNA SIĘ DOPIERO POCZĄTKIEM MARCA

Całe wychodźstwo oczekuje w wielkim napięciu i zaciekawieniu zmiany ugody dotychczas obowiązującej i jak wiadomo nie zbyt dobrej dla Polaków. Rokowania jak wiadomo miały się rozpocząć początkiem stycznia. Jesteśmy już w połowie lutego, byliśmy więc ciekawi, jak daleko się posunęły prace w kierunku zmiany na lepsze. Zwróciliśmy się zatem do p. radcy Sokołowskiego, jednego z naszych przedstawicieli — z prośbą o udzielenie nam wiadomości z dotychczas odbytych obrad. Oto, co nam pisze:

« W odpowiedzi na zapytanie w prasie zmiany, względnie uzupełnień ugody uprzejmie donoszę, iż rokowania na skutek usilnych starań Rządu francuzkiego w Polsce zostały znowu przełożone na początek marca. W obecnej chwili odbywają się prace nad grupowaniem i układaniem materiału uzasadniającego poszczególne nasze żądania ».

Należy mocno ubolewać, że to odroczenie nastąpiło. Cieszy nas jednak to, że nie z naszej przyczyny. Przedstawiciele Polski są już dawno gotowi do rozpoczęcia obrad, natomiast Francuzi spóźnili się z wypracowaniem

w bieluchnym czepcu na głowie, w tołubku przepasanym różowym fartuchem, drobna, zawiędła, zgarbiona szykuje dla niego jakiś barszcz wyśmienity lub wyborny krupnik. Zdawało mu się nawet czasem, że wyraźnie czuje smakowitą woń tych specjalów.

Z podwójnym tedy zapalem dorzucał na palenisko świeżą szufłę węgla i, podczas kiedy palacz po głowie się drapał, on, stojąc jedną nogą na podmurowaniu, zwinny i giętki, za dwóch nastarczał w robocie.

I tak naprzeciw siebie szły w niebo te dwa oddechy: fabryki i facjatki, niknąc w przejrzystych lazurach, może łącząc się w nich nawet.

Ku południowi dym fabryczny rzedniał nieco; olbrzymie płuca machin zwalniały swą pracę, wypuszczone pary przesywały raz i drugipowietrze ostrym, przykrym świstem, a chłopak, jak uragan, do izdebki wpadał.

— Mamo, jeść — wołał już od progu, a cisnąwszy furażerkę na stół, biegł do klatki z kosem, wiszącej w okienku. Kos, jak tylko chłopaka obaczył, wydawał gwizd przeciągły, do fabrycznej świstawki podobny, a potem zaczynał swoje zwykłe kuranty, których go nauczył Marcyś. Chłopak stawał przed klatką, kładł ręce w kieszenie i gwizdał także. Aż się ściany trzęsły od gwizdania tego.

A matka rozpościerała tymczasem na stole piękną, żółtą serwetę, w niebieskie jelenie wyrabianą, i stawiała głęboką fajansową wazkę krupniku, barszczu z rurą,

swoich nowych projektów. Jak się dowiadujemy z innego źródła, przemysłowcy, właściciele kopalni i dóbr powierzyli wypracowanie tego projektu najlepszym profesorom uniwersytetu w Paryżu, którzy razem z wysłannikami rządu francuzkiego mają wypracować powierzone im zadanie. Myśl zwrócenia się do profesorów Sorbony powstała nie dawno i ztąd zwłoka w rozpoczęciu rękowań.

Można się więc spodziewać, że projekt francuzki będzie bardzo mądry, lecz czy będzie korzystny i dla setek tysięcy robotników polskich, których Francja z zaufaniem i szczerością sprowadza, zabaczymy. R

### BARDZO WAŻNE DLA CHORYCH

W Paryżu i w okolicach, gdzie Polacy pracują, mało jest szpitali, w którychby nie było chorych Polaków. Są oni wprost niesłychanie opuszczeni w szpitalach małomiasteczkowych, ale też i w Paryżu oraz innych większych miastach. Całymi tygodniami, a nawet miesiącami nikt ich nie odwiedzi z tej prostej przyczyny, że nikt o nich nie wie. Podajemy zatem do wiadomości rodaków, jakie panują zwyczaje w szpitalach w Paryżu, co do opieki duchowej. Ksiądz tylko wtenczas odwiedza chorego, gdy chory tego wyrażnie zażąda. Dużo rodaków idzie pod operacje bez spowiedzi z powodu

### VIT, VIT, VIT!

Mówią wam przy pracy.

A cóż to znaczy?

Każdy wam przetłómaczy:

Wysyłaj rychło przedpłatę!

Za którą będziesz miał wiele,

Bo w każdą Bożą niedzielę

Da ci « Polak we Francji

hojną odpłatę!!

albo grochówki z wędzonką, albo też zacierek, jak tam wypadło. Obok wazki występował na stół chleb w dużym bochnie, główna tego posiłku podstawa.

Znikał on też prawie w połowie, ledwo się chłopak przysunął do niego. Kawał za kawałem krajał, w miseczce z solą maczał, a przez dogadywał:

— Dobry chleb mamo!

— Dobry, synku — odpowiadała za każdym razem wdowa. — Jedz z Bogiem, jedz! Na chwałę Panu Jezusowi i Matce Jego Przenajświętszej...

Chłopak nie dawał się prosić, a razem z chlebem znikala i zawartość misy.

— Dobry barszcz, mamo — mówił wtedy.

Matka już od kilku chwil jadła coraz wolniej. Mieszała łyżką w talerzu... ała w niego. Ale barszczu nie ubywało jakoś. Kiedy więc chłopak wymiół, co miał przed sobą, i wąsiki runiejące wierzchem ręki otarł, pytała skwapliwie:

— A możebyś, synku, jeszcze... Mnie dziś coś nie bardzo jakoś...

Chciała mu dać poznać, że jej nie smakuje, ale bała się wyraźnym kłamstwem Boga obrażać, bo barszcz był doskonały.

— A no — mówił chłopak — kiedy mama nie je...

Podstawiała mu z pośpiechem swój talerz, mówiąc:

— Jedz, dziecko, jedz! Na chwałę Panu Jezusowi...

(Ciąg dalszy).

## NAJTAŃSZA PODRÓŻ DO POLSKI

(Zawiadomienie Konsulatu w Strasbourgu).

Wobec drożyzny kolei niemieckich i wygórowanych taks za wizę niemiecką, Konsulat Polski w Strasbourgu starał się wystudjować i wskazać robotnikom najtańszą podróż do Polski.

Compagnie Générale Transatlantique w Paryżu zorganizowała linię okrętową pomiędzy Dunkerque a Gdańskiem. W miesiącu lutym idzie jeszcze jeden statek tegoż Towarzystwa z Dunkerque do Gdańska, a mianowicie : « Pologne » *wyjeżdża 18 lutego z Dunkerque a przyjeżdża do Gdańska 22 lutego.*

Przejazd trwa 4 dni (dosłownie : cztery dni). Podróż kosztuje III kl. 200 fr. prócz tego 2 fr. papier stempłowy. W cenie biletu jest już wliczone utrzymanie na statku.

Jest to wprawdzie podróż uciążliwa, lecz może chwilowo jedynie przystępna dla robotników.

Jadąc morzem potrzebny jest paszport ważny, wiza polska i francuska.

Deutsche Passstelle zawiadamia Konsulat tutejszy, że aż do rozstrzygnięcia sprawy taksy przejazdowej dla robotników polskich przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Berlinie, będzie udzielać obywatelom polskim, zamieszkałym w tuł. okręgu, zniżek, lecz paszporty muszą być nadsyłane *poctłą* do Karlsruhe : Deutsche Passstelle für Ausländer, każdy oddzielnie lub kolektywnie, z dołączeniem 60 fr. na każdy paszport, na wizę i koszty. Paszporty zwracane będą w 3 — 4 dniach.

Ulgi te przyznawane będą tylko *wyjatkowo*, więc nie mogą być uważane jako *prawo* do zniżki.

Biuro w Kehl nie ma prawa udzielać żadnych zniżek i wogóle wize za pełną taksą może udzielać tylko w nagłych i ważnych wypadkach.

Przeto Deutsche Passstelle ostrzega obywateli pol-

skich, aby do Kehl nie wjeżdżali, nie zaopatrzywszy się przedtem w wizę.

Wszystkie Towarzystwa zechcą podać powyższe do ogłoszenia wiadomości obywateli polskich.

Poczuwamy się do obowiązku, aby do powyższego zawiadomienia dodać kilka uwag. Jest prawdą bezsprzeczną, że podróż morzem jest do Polski najtańsza. Ma niestety tę złą stronę, że nie można codziennie wyjeżdżać i że trwa aż 4 dni.

Na inne niewygody chcemy zwrócić uwagę. W ostatnich dniach zjawił się w naszej redakcji pewien Francuz, który przybył okrętem z Polski, mówiliśmy potem z jednym księdzem polskim i kilku robotnikami, którzy też przez morze przyjechali do Francji. Wszyscy oświadczają, że podczas całej podróży odbywają się haniebne przekarczania 6-go i 9-go Bożego przykazania. Bez wszelakiego wstydu ! Opowiadano nam, że kilku zgorzonych mężów-Polaków chciało do morza rzucić największych rozpustników i rozpustnice. Zaś pewien rodak oświadczył, że choćby go podróż przez Niemcy znacznie więcej kosztowała, to jednak tym okrętem, którym przyjechał, nigdyby nie chciał wracać do Polski. Inny znów powiedział nam, że miał zamiar sprowadzić żonę i dzieci, lecz nie uczyni tego, bo nie chce aby żona i dzieci musiały się przypatrywać temu jawnemu grzeszeniu. Dlaczego się tak dzieje ? Redaktor naszego pisma w rozmowie z jednym wysokim urzędnikiem polskim dowiedział się, że statek « Virginie » wyżej wspomnianej « Compagnie Générale Transatlantique » ma 1.000 łózek, a podróżowało 1.200 osób. Tych 200, dla których nie było łózek, spało, gdzie mogło. I to bez oddzielenia męszczyzn od dziewcząt !!! Jest to karygodne niedbalstwo właścicieli okrętów ! Tak narażać porządne dzie-

MARJA KONOPNICKA

## PERŁY LITERATURY POLSKIEJ

## DYM

## I

Ile razy spojrziała w okno swej izdebki, tyle razy widzieć go mogła, jak z ogromnego komina fabryki walił siwym słupem. Nieraz nawet umyślnie odrywała od roboty stare swoje oczy, aby rzucić na niego choć jedno spojrzenie. W spojrzeniu tem była dziwna błogość i jakby pieszczota. Ludzie szli i przechodzili, śpiesząc w różne strony, rzadko który spojrział w górę w kierunku komina, jeszcze rzadszy zauważył siną smugę dymu. Ale dla niej dym ten miał szczególne znaczenie, mówił do niej, rozumiała go, był w jej oczach niemal żywą istotą.

Kiedy o wczesnym brzasku na opalowym, mieniającem się barwami jutrzni tle nieba, dym rozkłębiał się nad kominem w krągłych, czarnych ruchach, roznosząc ostrą, gryzącą woń sadzy, wiedziała ona, że tam jej Marcyś w kotłowni przy palenisku stoi, ognie zanieca, miarkuje rozkład, wysoki, smukły, gibki, w granatowej płócienniej bluzie, spiętej skórzanym pasem, w lekkiej furażerce na

sjanych włosach, z szeroko odwiniętym u szyi kołnierzem — Oho — szepnęła wtedy, uśmiechając się — Marcyś « fasuje »...

Istotnie « fasował ». Z gorliwością nowicyusza sypał na palenisko węgiel, kosz za koszem, za siebie i za palacza pracując, dumny ze swojej świeżej godności kotłowego. A razem z tym wielkim, jasnym płomieniem wybuchały mu w duszy pieśni, któremi się kotłownia rozlegała od świtu do nocy.

Wkrótce jednak czarne kłębiska dymu białaty, rzadły, stawały się lżejsze, aż wskrós pogodnych błękitów wybiły w górę lekkim, równym słupem.

Ten widok wlewał w serce wdowy radość i pogodę.

— Wszystko dobrze... — szeptała — wszystko dobrze, Bogu Najwyższemu dzięki !

I krzątała się po ubogiej izdebce, zaścielając łóżko swoje i synowski tapczan, zamiatając śmieci starą brzozową miotłą i rozpalając na kominku drewna do południowego posiłku.

Wtedy to wprost wielkiego fabrycznego komina z wspaniałą kitą dymu wznosiło się w błękity cienkie, sinawe pasemko z ponad dachu facjatki, gdzie mieszkała wdowa ; pasemko tak wątłe i nikłe, jak technienie starych piersi, co je wydobywały z ogniska.

Ale młody kotłowy zawsze to pasemko dostrzegał. A nie tylko je dostrzegał, ale się do niego uśmiechał. Wiedział on dobrze, że tam, u komina, stara jego matka

nieobecności księdza polskiego. Pielęgniarki nie wszędzie się zajmują sprawami duchowymi chorych. Tymczasem ciężko chorzy Polacy — a jest ich sporo — pragną Sakramentów św. Co więc robić? Należy powiedzieć pielęgniarce, albo doktorowi, że pragniesz widzieć się z księdzem polskim (prêtre polonais). Na życzenie chorego zawsze sprowadza szpital księdza. Nawet najbardziej bezbożni lekarze i pielęgniarki szanują wszędzie wolę i życzenie chorego. Albo jeżeli się ktoś wstydzi prosić o księdza — a jest i takich dużo — niechaj poprosi, aby napisano do Opieki polskiej (Protection polonaise, 6, Ouai d'Orléans, Paris IV) zawiadomienie, że się znajduje w szpitalu. Opieka natychmiast zawiadamia Siostrę Miłosierdzia Józefę ze Zakładu św. Kazimierza (119, rue du Chevaleret, Paris XIII), która ma zezwolenie z prezydium miasta, że w każdej chwili może wejść do każdego szpitala celem odwiedzenia Polaków. Takie same zezwolenie posiada od Nowego Roku i ks. Machay.

#### ZAWIADOMIENIE

Bully-Grenay.

Podaje się Szan. Członkom Tow. św. Barbary do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 17-tego lutego 1924 roku, o godz. 2-giej popołudniu w salce zwykłych posiedzeń członka Juliana Markiewicza. Pożądaniem jest, by członkowie licznie się stawili, ponieważ będą ważne sprawy omawiane. Goście mile widziani.

Zarząd.

Tow. św. Barbary.

#### ZWRACAMY PONOWNIE UWAGĘ

Zawiadomiliśmy już rodaków, że konsulaty polskie wymagają w ostatnich czasach do wystawienia świadectwa obyczajowości — potrzebnego do zawarcia ślubu — przedłożenia paszportów narzeczonych. Jest to przepis, od którego konsulat nie ustąpi. A przeto ile razy narzeczeni przesyłają do przetłumaczenia i legalizowania swe metryki chrztu i urodzenia, powinni zawsze dołączyć i paszporty. Dużo ślubów odbędzie się z tego powodu w poście, bo sporo narzeczonych jest bez paszportu, lub paszport nie jest w porządku. Na naszym stole redakcyjnym leży dużo listów z narzekaniami na władze, że im przeszkadzają w zawarciu związku małżeńskiego. Bróń Boże! Władze wymagają tylko, aby każdy Polak miał swój paszport. Zaś, że są jeszcze tacy, którzy nie wiedzą o tem rozporządzeniu, sami sobie są winni. Albowiem dlaczego nie czytają: Polaka we Francji?

## Przesyłka pieniędzy do Polski

**BANK ZWIĄZKU SPOÓLEK ZAROBKOWYCH**, którego Oddział znajduje się w Paryżu... 82, rue Saint-Lazare — Paris (9) prosi nas o umieszczenie następującej wzmianki, dotyczącej skutecznienia przekazów do Polski:

Po dwuletniej już działalności we Francji i zajmowaniu się w tym czasie przekazami naszego wychodźstwa, posiada Bank Związku tak sprężystą organizacją, że powierzane mu **przekazy do Polski wykonuje w możliwie najkrótszym czasie.**

Bank Związku zajmuje się zleceniami wychodźstwa polskiego ze specjalnem zainteresowaniem i otacza je szczególną pieczą, to też prawie wszystkie przekazy dochodzą w **jaknajkrótszym czasie** swego miejsca przeznaczenia. Przypadki opóźniań, które zachodzą, polegają prawie że wyłącznie na winie zleceniodawców, podających czasami niezupełnie dokładne adresy. Z tego powodu i na tem miejscu Bank Związku zwraca jeszcze raz uwagę na doniosłość podawania **dokładnych adresów** i uprasza swych klientów, aby dając polecenie, zawsze dbali o podawanie **jaknajwyraźniejszych i jaknajdokładniejszych adresów z zaznaczeniem województwa, powiatu i ostatniej poczty.**

Bank Związku wypłaca zasadniczo przekazy w całości, **bez żadnych potrąceń w Polsce.** O ile wskutek nieporozumienia, jaki Bank wypłacający przekaz w Polsce lub urząd pocztowy pewną sumę potrąci, **prosi Bank Związku, aby zwrócić się do niego z reklamacją,** poczem stara się usilnie, aby niesłusznie potrącona kwota została zwrócona.

Bank Związku przyjmuje chętnie **wszelkie skierowane do niego korespondencje, czy to w sprawach bankowych, czy też w innych** i odpowiada na nie wszystkie **bez wyjątku,** prosi jednakże o dołączanie znaczku 25 centymów na odpowiedź.

Oczywiście, że korespondencję należy pisać **po polsku** i tak samo Bank Związku na każdy list odpowiada po polsku.

Posiadając **własny Oddział w Nowym Yorku w Ameryce,** Bank przyjmuje chętnie wszelkie zlecenia, dotyczące obrotów pieniężnych z Ameryką.

Bank Związku podejmuje się wypłat **nie tylko w Polsce, lecz także w Niemczech, Czechosłowacji, w Ameryce i innych krajach.**

Zwraca się także uwagę, że można skutecznie przekazy frankami, które dopiero w Polsce przy wypłacie zamienione zostaną na marki polskie, lecz w takim razie należy na mandat-carte zaznaczyć... «Zamiana w Polsce».

Na życzenie wypłaca Bank Związku w Polsce także w banknotach amerykańskich (dolarach), bez żadnych potrąceń.

Pieniądzy, przeznaczonych dla wysyłek, nie należy przysyłać w listach nawet rekomendowanych do Banku, gdyż mogłyby zaginać w drodze.

Najlepszym i najpewniejszym sposobem przesyłki pieniędzy do Banku jest **MANDAT-CARTE z wydrukowanym już adresem Banku Związku.** — Mandaty tego rodzaju rozsyła Bank w większych ilościach na **każde żądanie.** Wystarczy zatem przesłać choćby zwykłą pocztówkę, a przesyłkę mandatów skutecznie się **odwrotną pocztą.**

Można oczywiście użyć i zwyczajny mandat-carte, który wydaje każdy urząd pocztowy bezpłatnie. W tym ostatnim przypadku, należy wypisać na mandacie adres Banku, który brzmi:

**Banque de l'Union des Sociétés Coopératives**  
(Bank Związku Spółek Zarobkowych)  
82, rue Saint-Lazare Paris (9<sup>e</sup>).

Oby się Polak we Francji rozsiał między Polakami, jak kwiatki na łące — pisze nam Jan Dybiński.



## CO NAM PISZA?

## Listy

## BISKUP PRZEZDZIECKI U WYCHODZCÓW

Denain, dnia 4.II. 1924 r.

Radosnym dla nas Polaków tu na obczyźnie był dzień 3-go lutego, gdyż mieliśmy sposobność powitać Najprzewiel. Biskupa Przezdzieckiego w towarzystwie Ks. Rektora Szymbora. Ks. Biskup wracając z Rzymu od Ojca Świętego po drodze wstąpił do naszego miasteczka Douliches. Na powitanie Biskupa zeszły się Towarzystwa św. Barbary, Gniazda Sokole, Koła śpiewackie i wiele innych z pobliskich okolic. Ks. Biskup w ślicznym przemówieniu swem do zgromadzonych ubolewał nad niedolą naszą na tułaczce na tej obecnej ziemi. Najbardziej wrzasały go tutejsze poniszczone strony przez wojnę. W słowach swych zastanowił się nadtem, kto był winien temu? Po przemówieniu udzielił zgromadzonym Błogosławieństwo Apostolskie. Ks. Sadowski przedstawił Ks. Biskupowi wszystkich prezesów Towarzystw. Ks. Biskup zachęcał do dalszej pracy nad rozwojem Towarzystw tu na obczyźnie. Przy opuszczeniu sali wzniósł się okrzyk ogólny, trzykrotne: NIECH ŻYJE.

Adam KALDAN,

Sekretarz Towarzystwa św. Barbary  
Denain (Nord).« DZIECI MARJI » Z LILLE DO  
« DDZIECI MARJI » W PARYŻU

## NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS

Bardzo się nam spodobał wniosek łączenia się razem, gdyż wiemy że łączność robi siłę, której tak bardzo potrzebujemy dla zwalczania złego, i którą wiemy, że znajdziemy w swpólnej modlitwie i praktykach pobożnych.

Na życzenie Wasze chętnie dzielić się będziemy z Wami naszymi nowinami i wrażeniami.

Dzieci Marji jest nas 12, Aspirantek 60. Piękny początek, prawda? Czcigodzy Ks. Dziubiński odprawia nam co 2, 3 i 4-tą niedzielę miesiąca mszę św. o godz. 7-mej i błogosławieństwo z kazaniem o godz. 4-tej dwa razy w miesiącu.

Każdą niedzielę zbieramy się u siostry Polki, gdzie się wesoło bawimy, deklamujemy wiersze i śpiewamy. Wszystkich dziewcząt, które tu się zbierają, jest około 300. Naturalnie nie wszystkie razem się tu schodzą; jedne są wolne co drugą niedzielę, drugie raz na miesiąc mogą poświęcić całe półdnia.

Mimo tego na ostatnim zebraniu było dziewcząt więcej niż kiedykolwiek, a to z powodu świąt Bożego Narodzenia. Po prześpiewaniu kilku kolęd, jedna z Dzieci Marji złożyła naszemu zacnemu Ks. Proboszczowi życzenia, po których została rozdana gwiazdka 80-ciu najregularniejszym, jako nagroda. Dano bieliznę, fartuchy, materję na suknie i bluzki itd. reszta zaś dostała tylko czekoladki.

Radość była ogromna i wszystkie wracały zadowolone do domu.

Tyle wiadomości u nas, a w Paryżu u naszych ko-

chanych Sióstr cóż słyhać? Niewiátpimy że Wy jesteście więcej uprzywilejowane od nas, gdyż możecie przynajmniej od czasu do czasu pójść pomodlić się do kaplicy, gdzie się Matka Najś. objawiła.

Z nas jedna tylko miała szczęście, przejeżdżając przez Paryż tam wstąpić i zwiedzić to cudowne miejsce, tak drogie dla każdego Dziecka Marji.

Wszystkie razem przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia.

Joanna PODOLECKA.

Asystentka.

Travecy, Aisne, 27/I. 1924 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Po tych słowach chrześcijańskiego pozdrowienia ośmielałam się napisać kilka słów.

6. stycznia przyniósł nasz litsonosz pierwszy numer Polaka. O jakież było nasze zdumienie i zarazem uciecha gdyśmy mogli czytać zaraz Ewangelię św., której już tak dawno nie słyszeliśmy i te pare słów jako kazanie. Jakżeśmy się czuli zaraz pokrzepieni na duchu! A dalej czytając podróże i przygody Wielebnego Ks. Machay'a, mówiliśmy: jakżeby to my bylibyśmy szczęśliwi, gdyby ten polski kapłan mógł nawiedzić i nasze strony z pomocą religijną. Niestety my, jako robotnicy rolni jesteśmy porozsypani po wsicah najczęściej pojedynczo. W kopalniach i fabrykach pracują we większych gromadach i łatwiej się mogą organizować, czy to w sprawach społecznych, czy też w religijnych. Nas jako parobków jest zaledwie trzech w tej francuskiej wsi, dwóch jeszcze w kontrakcie, ja już po skończeniu kontraktu. Ponieważ już pracuję drugi rok we Francji, więc dało się mi już zauważyć, że naród francuski jest wysoko cywilizowany, ale niestety mniej religijny. U nich wystarcza jak jedna osoba z domu pójdzie w niedzielę na nabożeństwo, a reszta musi być zajęta pracą; Polskiemu robotnikowi też nie pozwolą zawsze uczęszczać w niedzielę na mszę św. Ale kiedy już dadzą czas wolny, każdy z ochotą spieszy do kościoła. W naszej wsi kościoła niema, bo go zburzyli Niemcy podczas wojny, jest tylko kaplica zbudowana z desek, ale to taksamo Dom Boży. Miejscowy kapłan mówił raz, że będzie mógł spowiadać i obcych robotników, mieszkających w tejże wsi tj. Włochów, Belgów i nas Polaków. Żeby Bóg dał, aby jaknajprędzej mógł ten kapłan udzielić i nam pociech religijnych, choć naszej mowy nie rozumie, ale podobno przez jakieś książki samouczki. Bo jak prawda, to my jeszcze nie byli do spowiedzi tu we Francji, a jeździć do Paryża, to nasz zarobek podług wymagających potrzeb nie jest zbyt wystarczający. Ale gdy będzie potrzeba, to i tego wydatku nikt nie będzie sobie żałował, żeby tylko duszę swoją uratować. Bo na nic wszystko względem tego skarbu, jakim jest dusza. Stracić ten najdroższy skarb, na cóż się by komu zdało opuszczać kraj ojczysty, gdzieśmy wyskali z piersi matek swoich wiarę i religię, a na obczyźnie to wszystko utracić za bezcen! O nie pozwolimy na to, w czem nam niech dopomóż Nakśw. P. Marja Częstochowska, Królowa

Korony Polskiej. Powinniśmy ochoczo bronić naszej mowy ojczystej i religii i nie dać jej hańbić wobec obcego narodu, bo to niestety dzisiaj dużo jest obalamucenia. Niech nam tarczą będzie to nasze pismo tygodniowe katolickie « Polak we Francji » i do niego się uciekajmy w każdej potrzebie i niewątpliwie każdy tam znajdzie pociechę.

Jan FILIPIAK.

St-Avold, 20/I 1924.

I my tu nowa grupka Polaków odzywamy się jak przepędziliśmy święta Bożego Narodzenia. Przybyło nas tu w listopadzie około 45 rodzin i to przeważnie wszyscy z Westfalji. Nasza miejscowość leży 10 klm. od Merlebach, która już dawniej jest Wam znana. My wszyscy którzy się tu znajdujemy mieliśmy zamiar do Francji dostać się do większego skupienia Polskiego, do którego my byli nauczeni. Niestety nasze, w Toulu zagnało nas do Alzacji do takiej miejscowości, gdzie mamy znów budować fundament grona polskiego, bo my tu przybyli pierwsi do tego miasta.

Więc : jak my się tu cieszyli we Święta Bożego Narodzenia ? Z wielką chęcią zabraliśmy się do uczczenia tego tak wielce czczonego święta w naszym kraju i we Westfalji. Ale tu nam się nie udało tak jak by się należało, a co nas tu najwięcej trapi, że nie posiadamy odpowiedniego pomieszkania, bo mieszkamy jedni w koszarach, drudzy we sklepach, a trzeci nawet w stajniach. Więc zgromadziliśmy się do tych co mieszkają w stajni i zaśpiewaliśmy wspólnie parę pieśni. Zimno długo nie pozwalało na śpiew, bo węgli nam nie dostarczają abyśmy mogli dostatecznie te « mieszkania » ogrzać. Więc byliśmy zmuszeni ze łzami w oczach się udać do naszych ciemnych komorów na spoczynek. Jak nam dadzą odpowiednie pomieszkania to i dostaniemy więcej ochoty do życia, zwołamy zebranie, aby założyć Towarzystwo, a potem będzie prędzej możebnem naszego ducha zaspokoić.

Walenty MARCINIAK.

Jujurieux, 21 stycznia 1924.

Niezmiernie czuję się szczęśliwą, że otrzymuję pismo « Polak we Francji ». Przybyłam z Poznania dnia 8 listopada 1923 r. wraz z 97 dziewczętami do Jujurieux, gdzie życie nasze przepędzamy, tęskniąc zarazem za naszą kochaną rodziną i drogą ojczyzną. Pracujemy we fabryce jedwabiu C. J. Bonicka, zarabiając obecnie od 20 do 25 franków na dwa tygodnie z odciążeniem utrzymania. Praca nasza nie jest trudna ; pracujemy 9 godzin dziennie. Gdy przyjdzie niedziela, cieszymy się bardzo, gdyż przynosi nam upragnionego i miłego gościa w postaci pisma « Polak we Francji ». Z zadowoleniem czytamy tę gazetkę, czerpiąc z niej wiadomości o naszej kochanej Polsce, kościele katolickim i o życiu naszych rodaków i rodaczek znajdujących się tutaj na obczyźnie. Opisuję również, jak przeżyliśmy święta Bożego Narodzenia ; były one bardzo smutne, gdyż spędziłam je po raz pierwszy już nie razem z moją kochaną rodziną, tylko sama z towarzyszkami wspólnego losu i wspólnej doli tu na obczyźnie. We Wilję pracowałam jak zwykle do godz. 5. tej 20. Wracając z takowej udałam się na salę rozrywki, a usiadłszy na swoje miejsce rzewnie i długo płakałam. Jedyny opłatek, przysłany mi od kochanych rodziców i stowarzyszenia młodzieży żeńskiej pod opieką Matki Boskiej Anielskiej, do którego należałam będąc w Poznaniu na Jeżycach, przypominał mi, że jest Wilja święta, bo tutaj wieczery wigilijnej

nie miałyśmy. O godz. 12 udałyśmy się na pasterkę do naszej kapliczki, która znajduje się w naszych zabudowaniach. Przystępowałyśmy wszystkie do Komunii św. będąc poprzednio dnia 22. w sobotę u spowiedzi św., której słuchał ksiądz polski, do nas przybywający co cztery tygodnie. Chociaż wszystko tu było obce, bo śpiewano kolędy francuskie, jest Jezus wszędzie i zawsze ten sam. On nas pocieszył i błogosławił ze złością swoją rączką świętą. On jeden nas zrozumiał, On jeden nas pocieszył i wlał otuchę i pokój święty w zbolące i stęsknione serca nasze. Po skończeniu Mszy św. i kazaniu francuskim zaśpiewaliśmy kolędę « Wśród nocnej ciszy »..., a śpiew ten płynął jak echo serc naszych i zdawało nam się, że nie jesteśmy na obczyźnie, lecz tam w naszej drogiej Ojczyźnie, w przepięknym kościele, i śpiewamy wraz z nimi — lecz to było złudzenie, a wracając z pasterki do jadalni i do naszych sypialni, byliśmy znowu na obczyźnie. W pierwsze święto o godz. 9 i pół było uroczyste nabożeństwo z kazaniem francuskim, po którym zaśpiewaliśmy « Gdy się Chrystus rodzi »... Po południu byliśmy na nieszporach, które odprawiają się zawsze w każdą niedzielę. Wracając na salę rozrywki śpiewaliśmy kolędy aż do wieczora. W drugie święto musiałyśmy iść do pracy.

Takie były nasze święta, pierwsze na obczyźnie, a może — da Bóg — i ostatnie.

Gertruda BIAŁASIKÓWNA.

Santenay, 27/1 1924.

### NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS !

Przybyłem do Francji 23 lipca 1923 r., jestem już przeszło pół roku i nic dobrego nie widziałam. Pracuję od godz. 5-ej aż do pół do 8-ej aż mnie ręce bolą, że spać nie mogę. I jeszcze mówią, że Polacy słabi ludzie ! Skąd mają być mocni, kiedy nie spocząć nie mogą ? W Polsce to choć w niedzielę każdy spocznie, a tutaj nigdy jeszcze w żadną niedzielę nie byłam w kościele ! W święta Bożego Narodzenia prosiłam, żeby mi pozwolili iść do kościoła, to pozwolili, ale mi dali tylko pół godziny czasu do ubrania. Trzeba było dwie wiorsty drogi iść, zaszłam na połowę nabożeństwa. Bardzo mi było przykro, że w taki dzień uroczysty tak cicho i skromnie się odprawia ; u nas kościół brzmi śpiewem i muzyką, a tu tak smutno !

Po skończonem nabożeństwie wróciłam do domu. Za małą chwilę wchodzi mój patron i trzech mężczyzn, z fuzjami, bo byli na polowaniu. Zalałam się łzami i wyszłam z domu. Później mi kazali szyć, a ja im mówię, że ja jeszcze w Boże Narodzenie igły w rękę nie miałam, to i dziś nie będę szyła ; to mi kazali krajać buraki dla bydła i to musiałam robić. A płacę to mam 80 fr. miesięcznie ; przez 6 miesięcy płacili 57 fr., a 23 fr. kaucji to razem 80 fr., a w kontrakcie pisane od 16-tu do 18-tu lat 80 fr., a ja mam 22 lat, a mam płacone 80 fr. Więcej zedre jak zarobię, tu jest nie dla mnie życie. Daj mi Boże jak najprędzej wrócić do domu, to już nigdy nie będę po innych krajach szukać chleba, już zostanę raz na zawsze w swojej Ojczyźnie.

JANINA MIKOŁAJCZYK.

Przedpłatę przyjmujemy i w znaczkach pocztowych w liście przysyłanych.

Będę się starał, aby wszyscy tutaj zamieszkali rodacy zapisali sobie Polaka. Gdyż jest jasną rzeczą, że nigdzie tak taniego, pięknego i pouczającego pisemka nie dostanie. Jest ono wydawane, aby oświecić Polaków i z nich jaknajwięcej przyciągnąć do Boga.

CZERWINSKI,  
prezes Kat. Tow. wzajemnej  
pomocy w Roncourt.

To pismo teraz powstałe  
Przynosi nam wielką chwałę.  
Hej! Rodacy katolicy!  
Bądźmy wszyscy czytelnicy!  
Kazimierz PERZONEK.

Gdym zobaczył po przyjeździe, jak Francuzi w niedzielę pracują, to aż mróz szedł po mnie, bo jestem prawdziwym katolikiem i Polakiem z powiatu Tarnopolskiego. Byłoby Palakom i tu dobrze, gdyby Francuzi szanowali niedzielę i święta a zarazem i piątki.

Dominik NOWOSIELSKI.

Gdy w dzień wigilji zobaczyłam pierwsze gwiazdy, przypomniałam sobie, że w tej właśnie chwili rodzice moi siadają do wieczerzy, wspominają o mnie, a oczy ich tak samo zalawione, jak i moje. Uczułam głęboki ból i smutek. Chciałam się zerwać i jak ptak lecieć do nich na wilję... Boże, dlaczego die dajesz skrzydeł Polakom we Francji?

Anna WOJCIKÓWNA.

### NIEZWYKŁE ZGROMADZENIE

Do licznych kwiatków świadczących o sposobie postępowania władz czesko-słowackich z ludnością zamieszkującą pograniczne gminy polskiego Spisza i Orawy przybywa jeszcze jeden. — Oto, jak nam donoszą, w gminie Lipnica Wielka na Orawie, która jest jak wiadomo przedzielona tymczasowo na dwie części: polską i czesko-słowacką miało się odbyć dnia 19. st. zgromadzenie doroczne gminy urbarjalnej, na którem miała zostać załatwiona sprawa rachunków rocznych gminy za rok ubiegły tudzież sprawa wyrębów lasowych na rok 1924.

Ponieważ władze czesko-słowackie nie zgodziły się na przepuszczenie członków gminy urbarjalnej zamieszkałych po stronie czesko-słowackiej na stronę polską, a tak samo nie zezwoliły na przekroczenie granicy ludności zamieszkałej po stronie polskiej, przeto ludność była zmuszona odbyć to zgromadzenie na granicy pod gołym niebem — Odbyło się ono istotnie w ten sposób, że mieszkańcy gminy zamieszkali po stronie polskiej, stali z jednej strony granicy, ci zaś którzy mieszkają po stronie czesko-słowackiej, po drugiej stronie.

Obrady trwały od godziny 11 przed południem do godziny 2 po południu przy 18 stopniowym mrozie w czystym polu.

Fakt ten sam przez się nie wymagający bliższych objaśnień jest jaskrawą ilustracją tego, najakie szykany jest narażona ludność tej gminy ze strony władz czesko-słowackich, która oczekuje z niecierpliwością zakończenia jak najrychlejszego w nieskończoność przeciągającego się sporu granicznego. Żałować należy, że na wiec ów nie zaproszono tych, którzy tę granicę utworzyli.

### KALENDARZ

LUTY — 29 dni.

- 17 Niedziela Starozapustna św. Flawjana bisk.
- 18 Poniedziałek św. Konstancji.
- 19 Wtorek św. Konrada Wyzn.
- 20 Środa św. Nicefora Męcz.
- 21 Czwartek św. Eleonory Panny.
- 22 Piątek Kat. św. Piotra.
- 23 Sobota św. Fulgentego Wyzn.

# TO I OWO

## Z POLSKI

### PRACE RZĄDU

Rząd p. Grabskiego wziął się energicznie do uzdrowienia skarbu. Jest to bolesna operacja na ciele społeczeństwa przez niemiłosierne zciąganie podatków. Rząd wytknął sobie za zadanie utrzymać za wszelką cenę równowagę budżetu. Już zaprzestał druku papierowych banknotów i wydał bardzo ostre rozporządzenie do wszystkich urzędników, że za nadwyżkę wydatków będą sami odpowiedzialni. *Marka się ustaliła i ceny spadają.*

W Poznaniu wykryto nowy spis operetkowy, «Strażnicę», która miała obalić obecny rząd i postawić na czele władzy p. Sikorskiego. Czyż nigdy nie przestaniemy spiskować przeciw Ojczyźnie? Hańba i dla Pogotowia Patriotów i dla Strażnicy! Niech żyją prawe rządy konstytucyjne!

We Lwowie wykryto znów spis przeciwpaństwowy Ukraińców. Kilkunastu obwinionych socjalistów ukraińskich aresztowano. Pełno mamy wrogów w państwie, a jeszcze się sami żremy, kłócimy i zdradzamy, zamiast pracować w przykładowej zgodzie nad odbudową Ojczyzny.

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o sprzedaży i użyciu napojów alkoholowych. Celem zmniejszenia spożycia napojów alkoholowych będzie ograniczona sprzedaż napojów alkoholowych więcej, aniżeli 40 % alkoholu. Napoje zawierające ponad 60 procent alkoholu pod żadną postacią dla spożycia na miejscu sprzedawane nie będą.

Z chwilą wydania nowej ustawy ilość istniejących miejsc detalicznej sprzedaży nie może być powiększona, nastąpi nawet ich zmniejszenie. Redukcja i likwidacja miejsc zredukowanych sprzedaży musi być ukończona do końca b. r.

Zakaz sprzedaży napojów alkoholowych obowiązować będzie nadal w niedziele i święta. Alkohol nie będzie wolno sprzedawać w dniach tłumnych zebrań ludności, a więc w targi, jarmarki, w dni odpustowe, w dni pielgrzymek i t. p.

### PODATEK OD ZWIERZĄT DOMOWYCH

Rada min. uchwaliła projekt ustawy o podatku od zwierząt domowych. Dochody z podatków będą użyte na pokrycie wydatków związanych ze zwalczaniem zaraźliwych chorób zwierzęcych, na utrzymanie administracji weterynaryjnej, podniesienie hodowli i pro-

dukcji zwierząt. Opodatkowaniu podlegają : konie, osły, muły, bydła rogata, trzoda chlewna bezwzględnie na ilość sztuk, oraz ptactwo domowe w partjach od 20 wzwyż. Podatek wynosić będzie 1 % przeciętnej wartości szacunkowej. Druga forma podatku, to t. zw. podatek pogłówny, który będzie pobierany od wymienionych zwierząt w wysokości, nie przekraczającej pół procent ich wartości szacunkowej.

#### OBNIŻENIE CEN WĘGLA O 30 PROCENT

Delegacja przemysłowców śląskich po naradach z ministrem przemysłu zgodziła się w imieniu przemysłu śląskiego na obniżenie cen węgla o 30 %, łącznie z już podanym obniżeniem o 10 %.

#### OZNACZANIE CEN W ZŁOTYCH POLSKICH

Ministerstwo skarbu rozesłało w najbliższych dniach instrukcje do wszystkich władz administracyjnych niższych instancji, w której wyświeśli, że oznaczanie cen lub t. zw. ujawnianie ich we frankach złotych tak w handlu hurtownym, jak i detalicznym jest dozwolone. Tęsamem umorzono zostaną sprawy wytoczone kupcom z powodu posiadania cennika złotego.

#### JEDENASTU ROBOTNIKÓW ZABITYCH PRZEZ POCIĄG

4-go lutego około godziny trzeciej nad ranem, pociąg, zdążający z Piotrkowa do Częstochowy po torze niewłaściwym, między stacjami Rudniki a Częstochowa wpadł na grupę robotników, zajętych oczyszczaniem toru ze śniegu. Robotnicy, nie spodziewając się żadnego pociągu od strony Rudnik, nie zauważyli zbliżającej się lokomotywy. Gdy spostrzegli pędzącą lokomotywę, było już za późno : parowóz wpadł na robotników, miażdżąc i rozrywając ich ciała. 9-ciu wyzionęło ducha na miejscu, a dwóch jest ciężko rannych.

#### GEN. DOWBOR-MUŚNICKI PREZESEM ZWIĄZKU POWSTAŃCÓW

Z Poznania donoszą, że przewodniczącym Związku Stowarzyszeń powstańców i byłych wojskowych ziem zachodnich Rzeczypospolitej wybrany został gen. Dowbor-Muśnicki, generalnym sekretarzem por. rezerwy Ślewiński, komendantem pułkownik Langie.

#### PIERWSZY POLSKI KONGRES ROLNICZY

Zebrani onegdaj na naradzie przedstawiciele sfer rolniczych w sali Centralnego Tow. rolniczego w Warszawie uchwalili zwołać na 15, 16 i 17 czerwca r. b. pierwszy polski kongres rolniczy.

#### POLSKIE KURSA HISTORYCZNE DLA KSIĘŻY AMERYKAŃSKICH

Onegdaj w Domu polskim w Rzymie imienia św. Stanisława odbyła się inauguracja kursów literatury i historii polskiej dla księży polskich z Kanady i Stanów Zjednoczonych. Wykłady zostały zorganizowane staraniem Towarzystwa imienia Mickiewicza. Wykładać będą profesorowie Pollak i Kociemski. Inauguracja odbyła się w obecności posłów polskich przy Watykanie i Kwirynale, konsula Brodzkiego i prezesa Towarzystwa imienia Mickiewicza, p. Brzozowskiego.

JEDEN POCIĄG NA TYDZIEŃ kursuje z pogranicza Polski do Rosji. Jest to skutek braku pasażerów na kolejach sowieckich. Należy sądzić, że po zawarciu traktatu handlowego : osją wzmoże się ruch.

AGITACJA BOLSZEWICKA W POLSCE prowadzona jest stale. Okazuje się obecnie, że ludzie, którzy usiłowali drogą zamachów uwolnić z więzienia skazanych za zamachy bombowe oficerów Bagińskiego i Wieczorkiewicza, są bolszewikami. Aresztowano całą ich bandę, przyczem stwierdzono, że bolszewicy wdarli się nawet w szeregi « Strzelca ». Między innymi aresztowano onegdaj żonę profesora języka ukraińskiego na Uniwersytecie warszawskim, p. Zajcowa, znanego działacza ukraińskiego. Stwierdzono, że miała ona wykonać zamach na Pełturę, była bowiem agentką charkowskiej czerezwyczajki.

SZAJKĘ SZPIEGÓW UKRAIŃSKICH złapano onegdaj we Lwowie w urzędzie telefonów. Aresztowano dwóch urzędników Ukraińców, Dumę i Gembanowskiego. Podsluchiwali oni, względnie ułatwiali podsłuchiwanie, najważniejszych rozmów państwowych. Śledztwo trwa

#### ZJEDNOCZENIE STRAŻY OGNIOWYCH

W Polsce na ogólną liczbę 2.400 straży ogniowych przypada straży zawodowych (płatnych, utrzymywanych przez większe miasta) niespełna 70, reszta zaś straży czyli z górą 2.300 są to ochotnicze organizacje korporacyjne, placówki obywatelskie, których zadaniem jest walka z klęską pożarową, pochłaniającą co rok setki budowli.

W celu spotęgowania w kraju akcji przeciwpożarowej oraz ujednostajnienia działalności poszczególnych dzielnicowych związków straży ochotniczych, zrzeszających przeszło 100 tysięcy członków, zaszła konieczność połączenia odrębnych dotąd drużyn strażackich w jeden na całe Państwo Główny Związek Straży Pożarnych, kierowany przez Radę Naczelną, powołaną przez poszczególne związki wojewódzkie i dzielnicowe. Myśl ta przyobkleła się już w kształty realne i w tych dniach nastąpiło ukonstytuowanie się Głównego Związku, do którego przystąpiły : Związek Florjański z obszaru b. zaboru rosyjskiego (310 straży), Związek Małopolski we Lwowie (350 straży), Krakowski (150 straży), Wielkopolski (150 straży), Pomorski (54 straże), Cieszyński (56 straży) oraz niedawno powstałe związki : Lubelski (156 straży), Wileński (38 straży), Nowogródzki (75 straży) i Łódzki (385 straży).

#### PIERWSZA ADWOKATKA W POLSCE

Prezes sądu okr. w Łodzi zaprzysiągł pannę Różę Łukomską, która w czerwcu roku zeszłego uzyskała dyplom nauk prawnych na uniwersytecie poznańskim, a obecnie, po otrzymaniu nominacji przez ministra sprawiedliwości, rozpoczyna pracę w sądzie okr. w Łodzi, w celu przygotowywania adwokackiego.

#### ZGON PROKURATORA NA SALI SADOWEJ

Z Warszawy donoszą. Podczas rozprawy w sądzie najwyższym, przy wygłaszaniu przemówienia zmarł nagle prokurator sądu najwyższego, Bron. Sobolewski, były minister sprawiedliwości. Zmarły, osierocił żonę i dwoje dzieci.

#### ŻYDZI-OBSZARNICY

We Lwowie odbyły się narady żydów właścicieli ziemskich. Okazuje się, że we wschodniej Małopolsce właścicieli żydowskich dóbr jest około 600, drobnych rolników kilka tysięcy, dzierżawców około 1.500, kilka tysięcy ekonomów, gorzelnianych, młynarzy i oficjalistów rolnych.

## ŚMIERĆ CZWORGA DZIECI W PŁOMIENIACH

W nocy z 2-go na 3-go wybuchł pożar w zagrodzie Zarebskich we wsi Holendry pod Warszawą. Szalejąca tej nocy wichura rozrzucała wkręg żarzące się głównie, miotając iskry i płomienie, tak, że nikt absolutnie bez narażenia życia nie mógł się zbliżyć, w celu niesienia ratunku. W płomieniach zginęło czworo nieletnich dzieci, których rodzice byli wówczas na zabawie tanecznej w sąsiedniej wsi.

## ARESztOWANIE RABINA

Ubiegłej soboty sprzedawał gazety na Nalewkach w Warszawie mały żydek. Uwijał się żywo między przechodniami i wykrzykiwał wesoło tytuły dzienników. Ponieważ na zarobek w sobotę nie pozwala rytuał, dopadł chłopaka rabin Richter i dopóty okładał go bez miłosierdzia kułakami, aż zjawił się policjant, chłopaka oswobodził, a rabiną odprowadził do komisariatu. Sprawa ta została z urzędu odesłana do sądu, gdzie się przeciw rabiowi odbędzie rozprawa karna.

## WYKRYCIE POKĄTNEJ FABRYKI SACHARYNY

Organa policji krakowskiej wpadły na ślady rozgalężonej szajki żydowskich fałszerzy sacharyny, która to szajka prowadziła pokątną fabryczkę dla wyrobu sacharyny, oraz fałszowała banderole państwowe, potrzebne im jako etykiety na opakowania sacharyny. Aresztowanie fałszerzy nastąpiło na dworcu krakowskim w chwili, gdy usiłowali wywieźć znacznie większą ilość « wyrobów fabrycznych ». I tak : w ręce policji wpadli 29-letni Lejzor Telle z Brzozowa, Samuel Buch z Jasła, oraz Abraham Teitelbaum i Salomon Palast, obaj z Krosna ; chcieli oni wywieźć około 30 klg. sacharyny. W toku dochodzeń wpadła policja na trop fabryczki mieszczącej się przy ul. Józefa 1. 3, gdzie dokonywano fałszowania banderoli i etykiet państwowych. W chwili wkroczenia policji fabryczka była w pełnym ruchu. Wśród robotników i pryncypałów żydowskich powstał niesłychany popłoch. Usiłowano zastanowić natychmiast maszyny i zniszczyć banderole, co się im jednak nie udało. Ze względu na toczące się śledztwo, policja nie podała nazwisk fabrykantów sacharyny.

## MIEJSKA W POLICJI

W województwie śląskim jest do obsadzenia około 600 miejsc w służbie policyjnej. Podania wnosić należy do Gł. Komendy policji w Katowicach. Przyjmowani będą tylko ludzie w wieku od 23 do 35 lat, zdrowi, wysokiego wzrostu i silni. Podania trzeba pisać własnoręcznie, i dołączyć również własnoręcznie pisany życiorys, metrykę, ewentualnie metrykę ślubu, świadectwo moralności z policji, świadectwo szkolne, świadectwo z odbytej służby wojskowej, dowód obywatelstwa, wystawiony przez starostwo i zaświadczenia z poprzednich posad.

## ZAMACH NA POLSKI KOŚCIÓŁ

W Ameryce, w Pensylwanji, w miejscowości Schenandoah dokonano na polski kościół św. Kazimierza zamach dynamitowy. Wybite zostały szyby w kościele i szkole parafanej. Z ludzi nikt nie zginął.

W ZATOCE PUCKIEJ na polskim morzu pojawił się tym roku rzadki gość, mianowicie pojawiły się foki, czyli psy morskie, żyjące w okolicach podbiegunowych. Pies morski waży co najmniej dwa cetnary. Ze skóry tych zwierząt wyprawia się bardzo drogie futerka, tak zwane selskiny.

## ZE ŚWIATA

## RZĄD ANGIELSKI PRZECIW STRAJKOM

Zdawałoby się, że socjalistyczny rząd angielski odnosi się przychylnie do bezrobocia. Tymczasem czytamy w dziennikach, że rząd angielski wystosował wezwanie do niemieckich marynarzy, prajujących w portach angielskich i strajkujących obecnie, aby w ciągu 48 godzin wrócili do pracy, inaczej będą wydalen.

Łatwo się mówi przeciw strajkom, ale gdy się przyjdzie do władzy, to się ich nie cierpi.

STRASZNE MROZY panują w Ameryce północnej i środkowej. Murzyni z północnych terytoriów, uciekając przed zimnem, do którego nie przywykli, masowo przybyli na południe. W szeregu miast srożyły się równocześnie pożary. W Nowym Jorku było jednego dnia 36 pożarów.

NAJWYŻSZY DOM NA ŚWIECIE wybudowano niedawno w Nowym Jorku. Dom ten ma 55 pięter, a wysoki jest na 236 metrów. Wyższy jest do dotychczasowych drapaczy o 25 metrów.

## ZALUDNIENIE LITWY KOWIEŃSKIEJ

Według najnowszych obliczeń, ogólna liczba mieszkańców Litwy Kowieńskiej wynosi 2,011.172. Przeciętna gęstość zaludnienia 38 ludzi na kilometr kwadratowy. Najgęściej zaludniony jest powiat kowieński wraz z Kownem (71), następnie wołkowsycki (58), najslabiej sejneński i telszewski po 31.

## TELEFON BEZ DRUTU

NOWY JORK. Dokonano tu szeregu prób z telefonem bez drutu, które wskazują na to, że można będzie przy pomocy telefonu bez drutu porozumiewać się z zasypalniami górnikami względnie z nurkami, którzy w czasie pracy ulegli wypadkowi. Dalsze próby prowadzone będą w kopalniach.

## KOŁO PRZYJACIÓŁ BELGISJKO-POLSKICH

Onegdaj odbyła się w Brukseli, w sali « Fondation Universitaire » uroczystość otwarcia koła « Amities Belgo-Polonaise », w której wzięli udział przedstawiciele Rządu, wielu posłów i senatorów, reprezentanci akademii, uniwersytetów, sztuki i prasy. Obrady zagał Carton de Viard, b. prezes ministrów, podkreślając znaczenie utrzymania jaknajbardziej przyjaznych stosunków z Polską. Po Carton de Viard przemawiali Hymans, Destree i Bure, b. konsul belgijski w Warszawie.

Odpowiadając na powyższe przemówienie, poseł polski p. Sobański, podkreślił zasługi organizatorów Koła : Carton de Viarda, Hymansa i Destree'a, położono względem Polski, poczem skreślił dzieje przyjaźni polsko-belgijskiej. Przyjaźń ta, mówił poseł ani w przeszłości, ani w teraźniejszości nie była platoniczną, jak o tem świadczą wypadki z 1630 r., zerwanie w 1839 stosunków dyplomatycznych między Belgją a Prusami i Austrią z powodu powołania do armji belgijskiej jen. Skrzyneckiego, wreszcie stworzenie 1920 r. komitetu « Pro Polonia », który udzielił Polsce wydatnej pomocy humanitarnej w chwili najazdu bolszewickiego.

Prasa stołeczna powitała powstanie « Amities » z żywym zadowoleniem. Na prowincji zawiązują się również koła przyjaciół Polski.

## 80 TYSIĘCY OSKARŻYCIELI

W Paryżu rozpoczął się proces, który budzi powszechną ciekawość ze względu miłą liczbę oskarżycieli. Mianowicie 80 tysięcy Belgów występuje w roli oskarżycieli przeciw rządowi niemieckiemu o deportację ich z ojczyzny, więzienie ich w Niemczech i barbarzyńskie obchodzenie się z nimi. Proces ten, w myśl traktatu wersalskiego należy do kompetencji mieszanego trybunału belgijsko-niemieckiego, którego siedzibą jest Paryż. Przewodniczy p. Moriaud, dziekan wydziału prawnego na uniwersytecie geneńskim.

## MASOWA ŚMIERĆ W WRZĄCEJ OLIWIE

PITTSBURG. — Podczas pożaru rafinerji naftowej 7-miu ludzi ze straży ogniowej wpadło do rezerwoaru z wrzącą oliwą, gdzie poniosło śmierć.

## NIEPOKOJE W INDJACH

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Alahabad, że zakaz władz angielskich kąpienia się w Gangesie, ze względu na nienormalnie wąskie koryta rzeki, wywołał niepokoje. Fanatyczni tubylcy przerwali kordon policyjny. Sytuacja uważana jest za poważną, ponieważ oczekiwane jest przybycie około dwóch milionów pielgrzymów.

POGROMY ŻYDOWSKIE rozpełtały się na Ukrainie, zwłaszcza w okolicach Odessy i Elizawetgradu. Pisma donoszą o setkach zabitych żydów. Rozruchy przeciwżydowskie wybuchły także na wsiach.

## ZEGAR WYMAWIAJĄCY GODZINY

Zegar, wymawiający godziny wyraźnie i dobitnie, został niedawno temu opatentowany. Składa on się z mechanizmu regulującego gramofon i płyty, zawierającej reprodukcję głosu ludzkiego, wywołującego poszczególne godziny. Nowy ten zegar można tak nastawić, że będzie wywoływał nie tylko każdą godzinę, ale i kwadransy.

GNĘBIENIE SZKOLNICTWA POLSKIEGO  
NA LITWIE

« Dzień Kowieński » owamia sprawę represji przeciwko urzędnikom państwowym litewskim, posyłającym swoje dzieci do szkół polskich. W ostatnich dniach zostały rozesłane do wszystkich urzędów państwowych odpowiednie kwestjonariusze w celu stwierdzenia, którzy z urzędników posyłają dzieci do szkół polskich. Jednocześnie ukazał się okólnik Ministerstwa Oświaty z dnia 10 stycznia wprowadzający natychmiast w szkołach z językiem wykładowym nielitewskim nowy plan nauk ułożony przez Ministerstwo Oświaty. Plan ten przewiduje na język wykładowy danej szkoły oraz na historję Polski łącznie 4 do 6 godzin tygodniowo, zależnie od klasy. Zaczynając od 10-go stycznia nie wolno uczyć geografji polskiej.

## ZA WYDALANIE POLAKÓW Z NIEMIEC

Z rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Województwo Poznańskie wręczyło w sobotę nakaz opuszczenia granic Polski w przeciągu trzech dni 150-ciu obywatelom niemieckim. Ponadto Województwo otrzymało polecenie wydalania 6 rodzin niemieckich w odwecie za wydalanie obywateli polskich z Bawarji. Również i to polecenie zostało wykonane.

Listy nie podpisane rzucajmy do kosza. Na odpowiedź prosimy zawsze załączyć znaczki pocztowe.

## Wiadomości Gospodarcze

## ZAPASY ZŁOTA

## I SREBRA W SKARBIE PAŃSTWA

Według raportów Komisji Skarbu narodowego w ciągu roku zeszedł wzrósł bardzo poważnie zapas złota i srebra w sztabach złożonych w skarbcach Państwa. Zapas ten w dn. 1 stycznia wynosił według dokładnych, ścisłych obliczeń czystego złota 19.647 kg., czyli około 20 ton, czystego srebra 110.939 kg., czyli około 11 ton. Według bieżących cen powyższy zapas złota przedstawia wartość 12 i pół milionów dolarów, srebra zaś dwa miliony dolarów.

ELEKTRYFIKACJA KRAJU  
A KAPITAŁ ANGIELSKI

Dowiadujemy się, że w Londynie zostało powołane do życia dla współpracy ze Sp. Akc. « Siła i Światło » Towarzystwo « Power and Traction Finance Co » dla budowy wielkich elektrowni i linii tramwajowych i kolejowych w Polsce, z kapitałem 100.000 funtów szt., które to Towarzystwo uzyskało gwarancję rządu angielskiego na obligacie w wysokości 1.250.000 f. szt.

Przed niedawnym czasem bawili w Warszawie : członek Zarządu tego Towarzystwa, p. C. F. Horsfall i delegat rządu angielskiego, którzy ukończyli za pośrednictwem Sp. Akc. « Siła i Światło » pertraktacje z towarzystwami finansowanymi przez tą ostatnią Spółkę.

Wynikiem pertraktacji było oddanie Anglikom bardzo poważnych zamówień na maszyny i urządzenia kolejowe dla tych Towarzystw na warunkach niskoprocentowego i długoterminowego kredytu, dzięki czemu rozwój koncernu « Siły i Światła », a z nim i elektryfikacji Polski, uczyni poważny krok naprzód.

## POLSKI EKSPORT I IMPORT DO FINLANDJI

Wywóz z Polski do Finlandji od 1-go stycznia do 1 października r. b. wyniósł 24,664,656 fińskich marek, wobec 13,677,609 fin. mar. w roku 1922 i 2,034,608 w roku 1921 za ten sam okres czasu.

Przedmiotem wywozu były w bieżącym roku następujące towary : artykuły żywnościowe i cukier (17.720,569 f. m.), nici, tkaniny, wiklina, skóry, rury, maszyny rolnicze, wyroby gumowe, nafta i chemikalja.

Wywóz zaś z Finlandji do Polski od 1 stycznia do 1 października r. b. wyniósł 1,297,892 f. m., wobec 1.189,511 f. m. w roku 1922 i 2,456,436 w roku 1921 w tym samym okresie czasu. Na wywóz ten złożyły się następujące towary : sery, papier (1,185.353 f. m.) metale i wyroby metalowe, wirówki mleczne itd.

## ROZWÓJ POLSKIEJ RADJOTECHNIKI

W końcu ub. tyg. odbyło się wspólne posiedzenie członków Stowarzyszenia Radjotechników i Elektrotechników Polskich pod przewodnictwem prof. Pożaryskiego. Obecnych było zgórą 80 osób. Referat, poświęcony stanowi radjotechniki w Polsce, wygłosił p. inż. K. Jackowski, wiceprezes Stowarzyszenia Radjotechników, pozuszając wszystkie bolączki polskiej radjotechniki i wskazując na źródło tego stanu rzeczy, jaki wynika z niedostatecznego doceniania radjotelegrafji przez czynniki miarodajne. Inżynier Jackowski podkreślił różnicę, jaka zachodzi w ujmowaniu problemów radjotechniki z jednej strony przez sfery wojskowe,

z drugiej zaś przez resort, któremu został powierzony monopol na radjokomunikację w czasie pokoju. Przy sposobności prelegent uwydatnił olbrzymi rozwój radjotechniki na Zachodzie, we Francji, Anglii itd., i zapoznał słuchaczy z ostatnimi zdobyczami w tej dziedzinie, z goryczą stwierdzając bierną conajmniej rolę Polski w tryumfalnym pochodzie radjotechniki na całym świecie.

Po referacie rozwinęła się obszerna i rzeczowa dyskusja, w której przez usta szeregu wybitnych przedstawicieli świata technicznego polskiego, jak inż. Piotr Drzewiecki, prof. Radziszewski, prof. Pożaryski, inż. Gnoiński, inż. Kolebski i inni, uzgodnione zostały poglądy na konieczność natychmiastowego zerwania z dotychczasową biernością w zakresie radjotechniki.

#### KALERDARZ NA R. 1924.

Zawiera 256 stron z wspaniałymi ilustracjami, z bogatą treścią a kosztuje tylko 3 franki.

Jak obfita jest treść jego, o tem już na pierwszy rzut oka można się przekonać :

Więc najpierw spis wszystkich Biskupów Polskich, potem o kościele Serca Jezusowego w Krakowie, dalej nowela « Biała Sukienka », artykuł « Czego Polsce zazdrości Francja », następnie « Prześladowanie wiary Katolickiej w Rosji », « Księża Salezjanie w Polsce », przepiękne wiersze nadające się do deklamacji, potem « Co każdy Polak o wielkości Polski wiedzieć powinien », o Górnym Śląsku pod tytułem : « Z powrotem do Macierzy », bogaty dział informacyjny o trwałej wartości itd. Nie podaliśmy ani czwartej części artykułów Kalendarza, ale już stąd widać, że żaden inny Kalendarz Polski mierzyć się nie może z naszym co do bogactwa i obfitości treści. Tak jak wiersze użyte być mogą do deklamacji przy różnych uroczystościach, tak niektóre z naszych artykułów nadają się do wykładów na zebraniach.

Nabyć można w księgarni Polaka we Francji : Mission Polonaise Catholique, 263 bis, rue Saint-Honoré, Paris 1<sup>er</sup>.

#### PRACA DLA OJCA RODZINY WE FABRYCE ŻELAZNEJ

Pewna fabryka żelazna w departamencie Ardennes zwraca się do nas z prośbą o robotnika. Miejsce to jest zatrzymane dla ojca trojga chłopców, z których jeden mógłby już pracować, jeżeli ma ponad 13 lat. Pierwszeństwo dla rodziny z Westfalji, mieszkającej już we Francji.

Warunki takie : bezwzględnie równa płaca z robotnikami francuzkimi, jeżeli robotnik jest wykwalifikowany. Zwyczajny robotnik otrzyma na początku 1.75 fr. na godzinę. Chłopiec zaczynający pracować, 0.50 — 0.60 fr. na godzinę.

Mieszkanie — bez mebli — z ogródkiem za opłatą miesięczną 40 — 60 fr.

Dodatki rodzinne : dla pierwszego dziecka 12 fr. na miesiąc, dla każdego następnego 16 fr. na miesiąc.

Podróż całej rodziny i transport mebli płaci fabryka. Robotnik wraca koszta podróży, gdyby przed upływem roku porzucił pracę.

Zgłosić można się do « Polaka we Francji », 263 bis, rue St. Honoré, Paris I.

#### POSZUKUJE SIĘ

P. Wiktora Łyskawa poszukuje brata swego, Józefa Łyskawego. Mieszkał dawniej w Westfalji w mieście

Hornbruch, Ludwigstrasse 2. Od pewnego czasu przebywa we Francji. Uprasza się o przesłanie adresu do Redakcji Polaka we Francji.

Co możesz dziś zrobić, nie odkładaj na jutro ! Więc śpiesz się jeszcze dzisiaj z wysyłką przedpłaty na « Polaka we Francji ! »

#### CZY WYŚLAŁEŚ JUŻ PRZEDPŁATĘ?

#### Giełda.

Dnia 14-go lutego płacono w Warszawie  
za franka: 422.500.  
za dolara: 9.300.000.

Le Gérant : P. NEVEU.

Og. Tow. Druku i Wyd. 71, ul. de Rennes, Paris.

## KSIĘGARNIA Polaka we Francji

Arcybiskup Bilczewski. O Miłości Ojczyzny. 58. str. broszur.....	1 fr.
Modlitewnik Parafjalny. Książka do nabożeństwa 512 strn. Oprawa płócienna czarna.....	5 fr.
Na Chwałę Bożą. Modlitewnik dla młodzieży. 256 str. W ozdobnej płóciennnej oprawie.....	4 fr.
Ilust. owany Kalendarz Polski na rok 1924.....	3 fr.
Katechizm Rzymsko-Katolicki. 104 strony.....	1 50
Polak we Francji. Najobszerniejsze a zarazem najtańsze pismo polskie we Francji.	
na rok.....	20 fr.
na 1/2 roku.....	12 fr.
na kwartał.....	6 fr.
na miesiąc.....	2 fr.

Można nabyć w Misji Polskiej.

Adres: MISSION POLONAISE CATHOLIQUE  
263, bis, rue Saint-Honoré, Paris, 1<sup>er</sup>.

Przy zamówieniu starczy wyciąć adres i nalepić na kopertę.

## Obrazki święte

z polskimi napisami są do nabycia

## W MAISON BOUASSE-LEBEL, Dauverné & Cie

PARIS 6. — 27-29, rue Saint-Sulpice.

## WIELKI WYBÓR

Można nabyć i obrazki **Matki-Boskiej**  
**Częstochowskiej** oraz **Ostrobramskiej**.

Nasz obrazek w tym numerze jest własnością tej firmy.

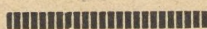
Przy zamawianiu prosimy się powołać na nasze pismo.

POLSKI BANK we FRANCJI**Bank Związku Spółek Zarobkowych**

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15



- - - - ODDZIAŁ PARYSKI - - - -

Adres telegr. : BEZETESB-PARIS82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)Telefon : GUTENBERG 77-03

PRZEKAZUJE SZYBKO, AKURATNIE \_\_\_\_\_  
 \_\_\_\_\_ i na JAKNAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH



PIENIADZE do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów lub  
 wydaje na życzenie чеки we frankach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPOCENTOWANIEM.

OTWIERA konta czekowe.

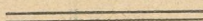
ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice, Lwów,  
 Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH,  
 SPOŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów  
 WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wyплаты uskuteczniamy nawet osobom  
 mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK



Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

**BANQUE de l'UNION des SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES**

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9<sup>e</sup>)